

SPOŁECZEŃSTWO INFORMACYJNE ZAGROŻENIE DLA INTEGRALNOŚCI OSOBY?

Przekonanie, że rozwój społeczeństwa informacyjnego niesie z sobą pewne zagrożenia, nie może prowadzić do nastawienia fatalistycznego. Niezależnie od realnych niebezpieczeństw poszerzania się i pogłębiania mechanizmów nacisku i manipulacji, trzeba wierzyć, że człowiek w społeczeństwie informacyjnym zdoła jednak ocalić taki obszar swojej wolności, który pozwoli mu zachować integralność osobową albo do niej dojrzeć. Wprawdzie nie jest to łatwe nawet w odniesieniu do obecnego kształtu życia społecznego, ale nie wolno twierdzić, że jest niemożliwe.

Postęp, który się dokonał w zakresie technik informacyjnych, a szczególnie tempa nabrał pod koniec dwudziestego wieku, należy bez wątpienia do najważniejszych znamion przyspieszenia procesu przemiany współczesnej cywilizacji. To w tym kontekście mówi się o społeczeństwie informacyjnym, a nawet o globalnej infrastrukturze informacyjnej. Rozwój w zakresie technologii informacyjnych sprawił, że dostęp do różnego rodzaju informacji i ich wielostronna wymiana mają dzisiaj charakter globalny i nie pozostają bez wpływu na procesy globalizacji.

Postęp w dziedzinie środków przekazu informacji jest nie tylko przedmiotem licznych studiów, ale także punktem wyjścia do tworzenia programów o charakterze społeczno-ekonomicznym czy też społeczno-politycznym. Konstatacji powstawania społeczeństwa informacyjnego towarzyszą próby opracowywania dokumentów, które miałyby bliżej określić cele i kierunki rozwoju takiego społeczeństwa. O narodzinach społeczeństwa informacyjnego mówią także najnowsze dokumenty Kościoła poświęcone środkom społecznego przekazu. Wyraża się w nich – dość powszechne już dziś – przekonanie, że powstanie społeczeństwa informacyjnego stanowi prawdziwą rewolucję kulturową¹.

W wielopłaszczyznowej refleksji nad społeczeństwem informacyjnym nie może zabraknąć spojrzenia z perspektywy etycznej, a także teologicznomoralnej. Świadomość konieczności odczytania wyzwań moralnych, jakie wypływają z tworzenia się społeczeństwa informacyjnego, jest obecna w wielu publikacjach poświęconych tym zagadnieniom. Refleksja tego typu ma jednak często charakter uboczny, jest przede wszystkim pochodną namysłu nad społecznymi

¹ Por. Papieska Rada do spraw Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w środkach społecznego przekazu*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 4, s. 48.

konsekwencjami rozwoju technologii informacyjnych; rzadko też podejmowana bywa w duchu etyki personalistycznej, w odniesieniu do integralnej koncepcji człowieka.

Jednym z ważnych pytań o charakterze etycznym jest pytanie o to, czy społeczeństwo informacyjne może stanowić zagrożenie dla integralności ludzkiej osoby, dla jej integralnego rozwoju. Wyrasta ono z głębokiego przekonania, że to osoba ludzka stanowi centrum i cel życia społecznego, że jednym z najważniejszych kryteriów oceny funkcjonowania społeczeństwa jest poszanowanie godności osoby ludzkiej i umożliwienie jej pełnego rozwoju. Stawianie pytania o ewentualne zagrożenia, jakie może nieść ze sobą społeczeństwo informacyjne, nie musi oznaczać negatywnego nastawienia do aktualnych przemian kulturowo-społecznych. Świadczy raczej o tym, że ukazanie etycznych aspektów funkcjonowania społeczeństwa informacyjnego nie służy jedynie teoretycznym rozważaniom, lecz profetycznemu, pełnemu roztropności przewidywaniu przyszłych zagrożeń, by – w duchu odpowiedzialności – próbować im przeciwdziałać.

Odpowiedź na postawione pytanie nie jest łatwa. Przede wszystkim dlatego, że społeczeństwo informacyjne dopiero się rodzi i nie do końca wiadomo, w jakim kierunku czy kierunkach będzie się rozwijać. Tworzenie się społeczeństwa informacyjnego ma najpierw charakter oddolny, wyrasta z praktycznego wykorzystywania nowych technik informacyjnych przez szerokie kręgi społeczne. Jednocześnie podejmowane są próby sterowania rozwojem takiego społeczeństwa przez tworzenie programów o charakterze krajowym lub międzynarodowym. Oceniając wspomniane programy, nie sposób do końca przewidzieć, czy możliwe jest urzeczywistnienie ich w życiu poszczególnych społeczeństw czy też w skali globalnej, ani w jaki sposób miałyby się to dokonać.

Świadomość tego typu trudności w udzielaniu odpowiedzi na postawione pytanie nie oznacza jednak, że należy zrezygnować z podejmowania takiej próby. Warto już na wstępie podkreślić, że przewidywane zagrożenia dla integralności osoby ludzkiej nie wynikają z samego faktu tworzenia się i istnienia społeczeństwa informacyjnego, lecz z niektórych jego cech, a także z niektórych celów i kierunków, które wskazywane są w ogłoszonych już programach. Na tej kanwie trzeba dodatkowo sformułować pytanie, czy to wszystko, co w wizji społeczeństwa informacyjnego może być odbierane jako zagrożenie, ma charakter immanentny i jest na stałe związane z tym społeczeństwem, czy też wynika z pewnych błędów, które można jednak przezwyciężyć.

Przekonanie, że rozwój społeczeństwa informacyjnego niesie z sobą pewne zagrożenia, nie może prowadzić do nastawienia fatalistycznego. Niezależnie od realnych niebezpieczeństw poszerzania się i pogłębiania mechanizmów nacisku i manipulacji, trzeba wierzyć, że człowiek w społeczeństwie informacyjnym zdoła jednak ocalić taki obszar swojej wolności, który pozwoli mu zachować integralność osobową albo do niej dojrzeć. Wprawdzie nie jest to łatwe nawet w odniesieniu do obecnego kształtu życia społecznego, ale

nie wolno twierdzić, że jest niemożliwe. Można tego jednak dokonać tylko wówczas, kiedy człowiek potrafi odwołać się do integralnej wizji swojego człowieczeństwa, w której tak ważne miejsce zajmuje przekonanie o tym, że wolność ludzka opiera się na prawdzie, nade wszystko na prawdzie o człowieku.

Stąd też – jak to podkreśla jeden z dokumentów ogłoszonych przez Papieską Radę do spraw Środków Społecznego Przekazu – „szczególnym wkładem, jaki Kościół wnosi w debatę nad tymi zagadnieniami, jest wizja ludzkiej osoby oraz jej niezrównanej godności i nienaruszalnych praw, a także wizja ludzkiej społeczności, której członkowie, połączeni więzią solidarności, razem dążą do wspólnego dobra wszystkich”². Wskazując na potrzebę tych dwu wizji człowieka, w dokumencie przywołano słowa Papieża z encykliki *Fides et ratio*: „człowiek przekonuje się, jak niepełne są propozycje, które rzeczywistość doraźną i przemijającą wynoszą do rangi wartości, budzą fałszywe nadzieje na odkrycie prawdziwego sensu istnienia” (nr 6)³. Bez właściwej wizji osoby i społeczności „wielu ludzi doprowadza swoje życie na krawędź przepaści, nie zdając sobie sprawy, co ich czeka”⁴.

Troska o własną integralność jest zadaniem, którego nie można wypełnić bez całościowego spojrzenia na człowieka jako osobę – także w wymiarze relacyjnym jego istnienia osobowego. Tymczasem dzisiaj wielu ludzi nie potrafi dotrzeć do integralnej wizji antropologicznej, zadowalając się – nie bez wpływu środków przekazu – różnego rodzaju redukcyjnymi koncepcjami człowieka i życia ludzkiego. Czyż bowiem nie jest tak, że zarówno oddolnemu kształtowaniu się, jak i odgórnemu programowaniu społeczeństwa informacyjnego towarzyszą w zasadzie redukcyjne koncepcje człowieka i życia ludzkiego i że to one są źródłem zagrożeń? Przekonanie o słuszności tej tezy stanowi punkt wyjścia poniższej refleksji.

SPOŁECZEŃSTWO INFORMACYJNE IN STATU FIERI

Czym jest społeczeństwo informacyjne? Istnieje wiele różnych określeń względnie całościowo ujmujących istotne elementy tej rzeczywistości, która tworzy się w wyniku szerokiego wykorzystania nowych technik informacyjnych, jako skutek ich wpływu na życie społeczne. Większość tych określeń wskazuje na rzeczywistość, która powstaje niejako na naszych oczach. Powtarza się w nich stwierdzenie, że warunkiem tworzenia się społeczeństwa informacyjnego jest powszechna dostępność najnowszych technologii gromadzenia

² Tamże, s. 55.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

i przekazywania informacji oraz wpływ tych technologii na organizacyjno-prawne i społeczno-ekonomiczne zmiany w zakresie funkcjonowania społeczeństwa. Słuszne bez wątpienia wskazywanie na nowe technologie jako źródło zachodzących aktualnie przemian w społeczeństwie nie wyjaśnia jednak wszystkich zachodzących obecnie procesów społecznych. Znajomość mechanizmów przepływu informacji nie oznacza bowiem jeszcze zrozumienia wszystkich dokonujących się społecznych przemian. Tym bardziej, że procesy społeczne i globalizacyjne, jakie zachodzą w dzisiejszym świecie, mają swoje źródło również w wielu innych ważnych czynnikach niezwiązanych bezpośrednio z nowymi technologiami informacyjnymi.

Jest w pewnej mierze zrozumiałe, że określenia społeczeństwa informacyjnego koncentrują się na społecznych konsekwencjach nowych technologii informacyjnych. Stąd podkreśla się między innymi wzrost poziomu adaptacyjności społecznej poprzez intensywniejsze wykorzystywanie informacji czy powstawanie „gospodarki informacyjnej”, w której przybywa ludzi zatrudnionych w tworzeniu i przekazie informacji. Istotny cel zastosowania nowych technologii wyraża się w tworzeniu różnych sieci przepływu informacji. Społeczeństwo informacyjne tak dalece związane jest z Internetem, że niekiedy narodziny tego społeczeństwa wiązane są z powstaniem ogólnoswiatowej sieci gromadzenia i przepływu informacji. Wskazuje się także na różnorodne formy zarządzania przepływem informacji jako na ważny element społeczeństwa informacyjnego. Zwraca się również uwagę na wyodrębnienie się nowych grup społecznych – jego podstawą jest zarówno dostęp do informacji, jak i możliwości ich wykorzystania.

W opisach społeczeństwa informacyjnego znacznie rzadziej uwzględniane są te aspekty przemian społecznych, które odnoszą się wprost do człowieka i jego integralnego rozwoju, a prawie zupełnie pomija się odniesienie tych przemian do obiektywnego porządku moralnego, który stoi na straży pełnej prawdy o człowieku. Poszukiwanie prawdy wyznaczało dynamizm ludzkiego życia w różnych epokach i kulturach, stąd też samo dążenie do zdobycia wiedzy i określonych informacji nie jest – nie może być – wyróżnikiem powstawania nowego społeczeństwa. Zdaje sobie z tego sprawę wielu teoretyków, którzy zajmują się społeczeństwem informacyjnym, i dlatego tak bardzo podkreślają oni nowatorski charakter technologii informacyjnych.

To, że nowe technologie zmieniają w sposób istotny dostęp do wiedzy i informacji – i to w odniesieniu do coraz szerszych kręgów społecznych – jest bezsprzeczne. Ale czy zmieniają także postawy ludzi – nie tylko wobec przekazywanych treści, ale szerzej – wobec siebie samych, życia społecznego, wobec tego wszystkiego, co wyznacza sens i cel ludzkiego życia? Wielu nie stawia sobie takich pytań. Wprawdzie postuluje się, aby społeczeństwo informacyjne było zorientowane na „interes obywateli”, ale już samo to sformułowanie wskazuje, że postulaty te nie mają na względzie dobra człowieka i jego inte-

gralnego rozwoju, lecz tylko jego dobre funkcjonowanie w strukturach społecznych⁵.

Wizja społeczeństwa informacyjnego nie przez wszystkich przyjmowana jest w sposób entuzjastyczny i bezkrytyczny. Nie wszyscy też podzielają przekonanie, że mamy do czynienia z procesem, na który ludzkość nie ma żadnego wpływu. Łatwo bowiem zauważyć, że nawet dobre funkcjonowanie w ramach życia społecznego jest zagrożone – tak w odniesieniu do konkretnych osób, jak i do całych grup społecznych. Wskazuje się na niebezpieczeństwo marginalizacji niektórych z nich. Niebezpieczeństwu temu powinno się przeciwdziałać już teraz przez tworzenie odpowiednich programów⁶. Mówi się wprost o tworzeniu się grup upośledzonych, swoistej klasy „pariasów”, i to nie tylko na polu informacji⁷. Społeczeństwo informacyjne – wbrew pięknym wizjom – nie jest w stanie przezwyciężyć różnych form wykluczenia społecznego, a co więcej – rodzi nowe. Przekonanie, że jeśli nauczymy ludzi posługiwania się technologiami informacyjnymi i lepszego wykorzystywania środków społecznego przekazu, to pozwoli nam to przezwyciężyć dramat marginalizacji i wykluczenia społecznego, należy uznać za naiwne⁸.

Wydaje się, że refleksja nad społeczeństwem informacyjnym powinna koncentrować się nie tyle na nowych technologiach informacyjnych, ile na samej informacji, na jej treści, na jej prawdziwym znaczeniu dla życia ludzkiego. Nie chodzi przecież o informację dla informacji ani o mnożenie informacji. Najważniejsza jest odpowiedź na pytanie coraz rzadziej stawiane w kontekście współczesnych przemian w zakresie informacji: czy informacja jest prawdziwa? Czy w przekazie informacji liczy się jeszcze prawda? Dopóki tego typu pytania nie będą stawiane i nie będzie prób odpowiedzi na nie, refleksja nad społeczeństwem informacyjnym pozostanie powierzchowna, a prawdziwe zagrożenia, jakie niesie ono ze sobą, nie zostaną do końca rozpoznane.

W tym kontekście trzeba też uświadomić sobie, jak błędne jest przekonanie, że w Internecie – największym medium gromadzenia i przekazu informacji – możliwe jest dotarcie do każdej informacji. Długa byłaby lista prawd istot-

⁵ Taką wizję społeczeństwa informacyjnego można odnaleźć w dokumencie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z lipca 1996 roku zatytułowanym: *Społeczeństwo informacyjne w Polsce. Wstęp do formułowania założeń polityki państwa* (zob. <http://kbn.icm.edu.pl>). Podobnie ujmuje to zagadnienie *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 lipca 2000 roku w sprawie budowania podstaw społeczeństwa informacyjnego w Polsce* („Monitor Polski” z 21 VII 2000, nr 22, poz. 448).

⁶ Zob. H. Bednarczyk, *Polityka społeczna: warunki realizacji i skuteczności*, „Edukacja ustawiczna dorosłych” 2002, nr 2, s. 29-40.

⁷ Por. T. Goban-Klas, P. Sienkiewicz, *Społeczeństwo informacyjne: szanse, zagrożenia, wyzwania*, Wydawnictwo Fundacji Postępu Telekomunikacji, Kraków 1999, s. 48.

⁸ Zob. B. Piotrkowski, *Rozwój społeczeństwa informatycznego szansą na przezwyciężenie wykluczenia społecznego: doświadczenia Unii Europejskiej na tle sytuacji w Polsce*, „Rynek Pracy” 2001, nr 11-12, s. 92-100.

nych dla życia ludzkiego, których nie sposób tam odnaleźć. Równie długa – a być może dłuższa – byłaby lista informacji zbędnych (porównywalnych do góry śmieci, jakie produkuje dzisiaj cywilizacja konsumpcyjna). Trzeba też do niej dodać listę dezinformacji, informacji wprost szkodliwych, nawet dla ludzi dorosłych. Czy można w ten bezład informacyjny wprowadzić jakiś porządek, opierając się jedynie na samej technologii, z ewentualnym przystosowaniem porządku prawnego do zachodzących szybko przemian w zakresie informacji? Czy powyższe konstatacje nie potwierdzają konieczności odwołania się do źródeł ładu aksjologiczno-moralnego? Niestety, w imię wolności, tworząc społeczeństwo informacyjne, uczyniono wiele, aby istnienie takiego ładu zatrzeć w świadomości milionów ludzi poddanych różnego rodzaju manipulacjom.

Na progu nowego tysiąclecia ludzkość stanęła przed ogromną szansą stworzenia globalnej sieci błyskawicznej wymiany informacji i zyskała łatwy dostęp do wielkich ilości informacji z różnych dziedzin. Faktów tych nie sposób jednak ocenić w sposób jednoznaczny, albowiem „człowiek może się wspiąć na wyżyny ludzkiego geniuszu i cnoty albo pogрузić się w otchłani ludzkiego poniżenia, siedząc samotnie przed ekranem i klawiaturą. W technice komunikacji dokonują się wciąż nowe przełomy, niosące z sobą ogromny potencjał dobra i zła”⁹.

Jeśli nawet konkretny kształt społeczeństwa informacyjnego nie ma dzisiaj jeszcze charakteru ostatecznego, to jednak koncentracja na samym gromadzeniu i przekazywaniu informacji oraz traktowanie jej jako towaru odsłania już pewne zagrożenia, wobec których nie wolno pozostawać obojętnym. Wołanie o prawdę jako fundament życia ludzkiego – tak w wymiarze osobistym, jak i społecznym – powinno być wpisane w to wszystko, co kryje się pod pojęciem komunikacji społecznej¹⁰.

POTRZEBA INTEGRALNEJ PRAWDY O CZŁOWIEKU

Społeczeństwo informacyjne, wyrastające przede wszystkim z doskonalenia technik informacyjnych, nie zapewnia pełnej komunikacji społecznej, która ukierunkowana jest na tworzenie prawdziwej wspólnoty – komunii osób. O ile komunikacja ma charakter personalistyczny i tworzy relacje o charakterze międzyosobowym, o tyle przekaz informacji ma charakter jednostronny i nie tworzy relacji, z których rodzi się wspólnota. Społeczeństwo informacyjne bez odniesienia do komunikacji jako narzędzia budowania wspólnoty osób pozostanie miejscem ścierania się ludzkich indywidualizmów, a potraktowanie infor-

⁹ *Etyka w środkach społecznego przekazu*, s. 55.

¹⁰ Szerzej na ten temat zob. ks. J. Na g ó r n y, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1, *Świat i wspólnota*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997, s. 273-341.

macji jedynie jako towaru wzmocni rywalizację i walkę – tak dobrze znaną na płaszczyźnie relacji gospodarczych.

Komunikacja społeczna, możliwa tylko poprzez ściśle powiązanie prawdy z miłością, stwarza szansę na integralny rozwój danej społeczności, kształtując środowisko sprzyjające integralnemu rozwojowi każdego z jej członków. Tymczasem przekaz informacyjny – niezależnie od swojej potencjalnej różnorodności – jest niejako z istoty skazany na pewnego rodzaju jednostronność. Dynamizm przekazu informacyjnego nie odnosi się wprost do osobowego rozwoju człowieka, a tylko do pewnych aspektów tego rozwoju, dlatego nie pozwala na odkrycie pełnej prawdy o człowieku.

Wydaje się, że tutaj właśnie trzeba widzieć jedno z istotnych źródeł niebezpieczeństw i zagrożeń, jakie niesie – może nieść – ze sobą urzeczywistnianie określonych wizji społeczeństwa informacyjnego. W przypadku wielu z nich aż nadto wyraźne są redukcyjne koncepcje człowieka, nazbyt jednostronne, nieuwzględniające całego bogactwa ludzkiej osoby. Poddany mechanizmom funkcjonowania tego typu społeczeństwa, człowiek napotykać będzie istotne trudności w odczytywaniu sensu swojego osobowego istnienia, jak i w realizacji swojego osobowego rozwoju. Zapewne dla wielu członków społeczeństwa informacyjnego rozwój ten stanie się całkowicie niemożliwy, gdyż poddadzą się oni swoistemu ciśnieniu natłoku informacji i pozostaną na płaszczyźnie ich powierzchownej „konsumpcji”.

Decydujące znaczenie ma w tym względzie stosunek człowieka do prawdy w ogóle, a zwłaszcza do pełnej prawdy o człowieku, o wartości jego życia i o tym wszystkim, co decyduje o jego otwarciu się na pełnię rozwoju. Już dzisiaj widać wyraźnie, że dla wielu ludzi dostęp do informacji nie oznacza równocześnie dostępu do pełni prawdy. W informacjach, które mogą łatwo uzyskać i które faktycznie otrzymują, ludzie nie znajdują odpowiedzi na pytania, kim są, skąd pochodzą i jaki jest cel ich życia. Brak odpowiedzi na tego rodzaju pytania prowadzi do licznych zaskakujących przejawów autodestrukcji ludzkiej osoby¹¹. Ciągłe aktualne są pytania, które Jan Paweł II postawił w kontekście współczesnego postępu technicznego: czy w jego rezultacie „człowiek [...] staje się lepszy, duchowo dojrzalszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim?”¹².

Kościół stale podkreśla, że zadaniem środków przekazu – a więc całego systemu informacji – jest służba ludzkiej godności, pełnemu rozwojowi człowieka, także w odniesieniu do jego relacji społecznych¹³. Nie ulega wątpliwości,

¹¹ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, nr 84.

¹² T e n ż e, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 15.

¹³ Por. *Etyka w środkach społecznego przekazu*, s. 49.

że taka rola mediów jest dzisiaj poważnie zagrożona, i to nie tylko przez takie czy inne działania o charakterze planowym, ale przez sam fakt swoistego zalawu informacjami. W tej sytuacji bowiem wielu ludzi – zwłaszcza mniej przygotowanych – nie dociera do tych informacji, które mają decydujące znaczenie dla ich życia. Sam dostęp do informacji nie oznacza automatycznego ubogacenia człowieka w jego osobowym rozwoju oraz w jego funkcjonowaniu w społeczeństwie. W tym kontekście niektórzy mówią o „zaczadzeniu smogiem informacyjnym”, a więc o sytuacji, w której odbiorcy przekazywanych treści mają trudności z rozpoznaniem, czy są one prawdziwe i jakie jest ich faktyczne znaczenie dla życia człowieka. Stąd postulat edukacji prowadzącej do kształtowania w osobie postawy krytycznej wobec różnych postaci informacji¹⁴.

Przestroga Kościoła jest tu wyraźna: „Nowa technika może umacniać autonomię jednostki, ale prowadzi też do innych, mniej pożądaných konsekwencji. Czy przyszła sieć, zamiast być globalną wspólnotą, stanie się ogromną, rozdrobnioną zbiorowością odosobnionych jednostek – ludzkich owadów zamkniętych w swoich kokonach – które wymieniają informacje zamiast porozumiewać się z sobą nawzajem? W takim świecie cóż stanie się z solidarnością, co stanie się z miłością?”¹⁵.

Rodzi się pytanie o kryteria, na podstawie których człowiek potrafiłby dokonywać mądrego wyboru informacji. Zapewne można mówić tu o hierarchii informacji, która w jakiejś mierze odpowiada przyjętej przez człowieka hierarchii wartości. Dlatego tak ważne jest odniesienie tej hierarchii wartości do integralnej prawdy o człowieku. Brak tego odniesienia w poważny sposób pomniejsza szansę pełnego rozwoju człowieka, a tym samym – zachowania integralności osobowej.

Kościół, który za jedno z najważniejszych zadań uznaje troskę o promocję – a nawet obronę – integralnej wizji osoby ludzkiej, przestrzega dzisiaj przed pomniejszaniem i niedocenianiem pewnych wymiarów egzystencji ludzkiej, zwłaszcza wymiaru duchowego i religijnego. Jeśli człowiek nie realizuje się w głębszym wymiarze duchowym, jeśli zatrzymuje się niejako na powierzchni życia, zagrożenia płynące ze społeczeństwa informacyjnego są dla niego groźniejsze i jest on bardziej podatny na różne mechanizmy manipulacji, jest człowiekiem „zewnątrzsterownym”. To swoisty paradoks, że człowiek, który w imię wolności sięga po wszystko, co oferuje mu społeczeństwo informacyjne, wpada w pułapkę zniewolenia.

Wydaje się, że na ten typ zagrożenia wskazuje Jan Paweł II, pisząc na temat współczesnych form alienacji. Papież stwierdza, że alienacja polega na odwró-

¹⁴ Por. T. Hejnicka-Bezwińska, *Imperatyw wykształcenia w społeczeństwie informatycznym*, w: *Etos edukacji w XXI wieku. Zbiór studiów*, red. I. Wojnar, Elipsa, Warszawa 2000, s. 87-89.

¹⁵ *Etyka w środkach społecznego przekazu*, s. 55.

cenii relacji środków i celów. Jeśli człowiek nie rozpozna prawdziwej wielkości osoby – zarówno w sobie, jak i w innych – to „pozbawia się możliwości przeżycia w pełni własnego człowieczeństwa i nawiązania tej relacji solidarności i wspólnoty z innymi ludźmi, do której został stworzony przez Boga”¹⁶. Może to przejawiać się na różne sposoby, ale w odniesieniu do społeczeństwa informacyjnego szczególnie ważne wydają się pewne formy współczesnego wyzysku, który polega na tym, że „ludzie posługują się sobą nawzajem i w sposób coraz bardziej wyrafinowany, zaspokajając swoje partykularne i drugorzędne potrzeby, stają się głusi na potrzeby podstawowe i autentyczne”¹⁷. Zagubienie obiektywnej hierarchii wartości, które sprawia, że człowiek zapomina o swoich podstawowych i autentycznych potrzebach, jest poważnym zagrożeniem dla integralnego rozwoju człowieka. Społeczeństwo informacyjne stwarza nowe, poważne zagrożenie, dostarczając wyrafinowanych narzędzi do tego, aby ludzie posługiwali się sobą nawzajem – i to w sposób, który utrudnia, a w skrajnych przypadkach uniemożliwia pełny rozwój osobowy.

Wskazywanie na mechanizmy możliwych sposobów manipulacji i różnych dróg posługiwania się człowiekiem dla celów, które nie służą jego dobru, nie oznacza pomniejszenia odpowiedzialności jego samego. Społeczeństwo informacyjne nie przestaje być społeczeństwem konsumpcyjnym i mentalność konsumpcyjna przejawia się również w korzystaniu z dostępu do informacji. W tym kontekście trzeba przywołać słowa Jana Pawła II: „Człowiek, który troszczy się wyłącznie albo głównie o to, by mieć i używać, niezdolny już do opanowywania własnych instynktów i namiętności oraz do podporządkowania ich sobie przez posłuszeństwo prawdzie, nie może być wolny: posłuszeństwo prawdzie o Bogu i o człowieku jest pierwszym warunkiem wolności, pozwala człowiekowi uporządkować własne potrzeby, własne pragnienia i sposoby ich zaspokajania według właściwej hierarchii, tak by posiadanie rzeczy pomagało mu wzrastać”¹⁸. Słowa te należy odczytywać jako swoistą przestrożę przed taką strukturą społeczeństwa informacji, w której człowiek nie będzie zdolny do posłuszeństwa prawdzie.

Już dzisiaj – na progu urzeczywistniania się wizji społeczeństwa informacyjnego – widoczne jest swoiste wykorzenienie człowieka. Polega ono nie tylko na zewnętrznym, ale także wewnętrznym zagubieniu człowieka, na zakwestionowaniu podmiotowości człowieka jako osoby, co prowadzi do zakwestionowania nie tylko jego wolności, ale także odpowiedzialności. W wielu sytuacjach słusznie mówi się o depersonalizacji życia ludzkiego¹⁹. Człowiek, który ztraca

¹⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, nr 41.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por. A. Stanisławski, *Zagrożenia tożsamości człowieka (Próba diagnozy)*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś Adamie?”*, red. T. Styczeń SDS, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1987, s. 47-52.

swoją podmiotowość, który nie odnajduje celu i sensu życia, prędzej czy później zaczyna żyć złudzeniami i poddaje się tak zwanemu myśleniu życzeniowemu. Uznając swoje tęsknoty i pragnienia za rzeczywistość, bardzo często tworzy sobie świat, który w rzeczywistości nie istnieje. Dzięki postępowi technologicznemu człowiek może dzisiaj uczestniczyć w tworzeniu rzeczywistości wirtualnej. Złudzenie życia w świecie, który od podstaw tworzy sam człowiek, pozwala mu zrezygnować z wysiłku na rzecz poznawania prawdziwego świata i odnajdywania w nim swego miejsca. W takiej sytuacji szczególnie groźny wydaje się ten rodzaj kłamstwa, które narusza prawdę bytu ludzkiego, albowiem ono właśnie prowadzi do zagubienia sensu życia, a tym samym stanowi przeszkodę na drodze integralnego rozwoju człowieka²⁰.

Prawda stanowi istotny wymiar życia społecznego. W ścisłym powiązaniu z wolnością, a także ze sprawiedliwością i miłością, stanowi fundamentalne kryterium oceny ludzkich społeczności²¹. Na podstawie tego kryterium należy oceniać także społeczeństwo informacyjne. Już fakt, że w programach tworzenia społeczeństwa informacyjnego kwestia prawdy jest marginalizowana lub nawet całkowicie nieobecna, trzeba odczytywać jako istotny brak i jako zagrożenie dla integralności ludzkiej osoby.

PIERWSZEŃSTWO ETYKI PRZED TECHNIKĄ

Odwołanie się do hierarchii wartości opartej na fundamencie integralnej prawdy o człowieku pozwala wskazać na właściwy kierunek rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Jeśli ma ono służyć człowiekowi, umożliwiać mu integralny rozwój, konieczne jest podkreślanie w nim pewnych kwestii o decydującym znaczeniu dla życia społecznego, a w szczególności dla prawidłowego rozwoju człowieka w ramach społeczności. Osoba ludzka bowiem stanowi centrum życia społecznego, a to z kolei oznacza pierwszeństwo osoby przed społecznością. Rozwój życia społecznego – a więc także przekształcenia, które prowadzą do powstania społeczeństwa informacyjnego – powinien zatem być oceniany z tej właśnie perspektywy. W nauce Kościoła wskazuje się na pewne priorytety, które potwierdzają personalistyczne podejście do życia społecznego i stanowią fundament cywilizacji miłości. W perspektywie chrześcijańskiej tworzenie społeczeństwa informacyjnego powinno być oceniane właśnie w świetle zasad cywilizacji miłości.

²⁰ Por. W. Chudy, *Kłamstwo jako korupcja antropologiczna*, „Ethos” 5(1992) nr 1(17), s. 88n.

²¹ Por. szersze refleksje autora na ten temat w: *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1, s. 197-201.

Nie sposób odnieść się w niniejszych rozważaniach do wszystkich aspektów „spotkania” wizji społeczeństwa informacyjnego z chrześcijańską wizją cywilizacji miłości. Warto jednak pokusić się o zarysowanie kilku ważnych postulatów pod adresem wszystkich, którzy tworzą społeczeństwo informacyjne. Postulaty te płyną z jednej z zasad cywilizacji miłości, która wskazuje na pierwszeństwo etyki przed techniką. Przypomnienie tej właśnie zasady wydaje się bardzo potrzebne, w wielu bowiem wypowiedziach dotyczących społeczeństwa informacyjnego podkreśla się znaczenie nowych technologii informacji, zwraca się uwagę na postęp w dziedzinie zdobywania, gromadzenia, przetwarzania i przekazywania informacji, natomiast w małym stopniu uwzględnia się wymiar etyczny przemian, jakie zachodzą w życiu społecznym pod wpływem postępu technologicznego. Uniknięcie istotnych zagrożeń dla integralnego rozwoju człowieka będzie możliwe, jeśli w tworzącym się społeczeństwie informatycznym zachowane zostanie pierwszeństwo etyki przed techniką. Technika pozwala mnożyć i udoskonalać środki do różnego rodzaju celów, nie jest jednak w stanie wskazać człowiekowi tych wszystkich celów, które łączą się z realizacją jego osobowej godności. Nowe technologie przekazu informacji są jedynie instrumentami, z których można uczynić dobry lub zły użytek. Dlatego konieczne jest odwołanie się do etyki. Co więcej, nowe technologie nie wymagają tworzenia nowej etyki, lecz odniesienia nowych sytuacji, jakie rodzą się wskutek tych technologii, do obiektywnego porządku moralnego²². Pytań o charakterze etycznym można stawiać wiele, ale wszystkie one wskazują na konieczność dokonania wyboru, czy nowe narzędzia przekazu informacji zostaną wykorzystane do egoistycznych celów, czy dla wspólnego dobra²³.

Już dotychczasowy rozwój środków społecznego przekazu ujawnia swoisty paradoks. Postęp, dzięki któremu w skali globalnej umożliwiony i ułatwiony został przekaz informacji, nie zawsze umożliwia i ułatwia prawdziwe zbliżenie między ludźmi w duchu komunikacji opartej na prawdzie i miłości. Wydaje się, że można dziś mówić o ciągle rosnącej presji środków komunikacji społecznej. Osobiste wybory ludzkie dokonywane są – często bezwiednie – pod naciskiem zalewających człowieka informacji. Środki społecznego przekazu najpierw w sposób sztuczny kształtują potrzeby, a potem starają się je zaspokoić. Prowadzi to do zagubienia indywidualnego, osobowego profilu komunikacji. W odniesieniu do społeczeństwa informacyjnego może to oznaczać jeszcze większe poddanie jego członków różnorodnym formom manipulacji²⁴.

Pomijając szersze przedstawienie zjawiska manipulacji, zwłaszcza opis różnych jej form, warto jednak zwrócić uwagę na to, że manipulacja umożliwiona

²² Por. *Etyka w środkach społecznego przekazu*, s. 55.

²³ Por. tamże.

²⁴ Autor zwrócił uwagę na te problemy przy omawianiu współczesnego kontekstu posłannictwa dziennikarzy. Por. ks. J. Nagórny, *Powołanie i posłannictwo dziennikarza w dzisiejszym świecie*, „Ethos” 6(1993) nr 4 (24), s. 59-64.

dzięki rozwojowi współczesnej technologii jest dzisiaj coraz bardziej obecna w różnych wymiarach życia społecznego. Nie można pomijać także tych czynników, które wiążą się z konsumizmem, z poszukiwaniem tego, co łatwe i wygodne w życiu człowieka.

Współczesne próby wyeliminowania prawdy z życia społecznego poprzez różne formy manipulacji wiążą się z coraz bardziej rozpowszechniającym się ujęciem poznania jedynie w kategoriach informatyki i strukturalnych analiz językowych. Podejście takie deprecjonuje prawdę i człowieka, który tej prawdy poszukuje, eksponuje natomiast samą technologię informacji: jej nadawanie oraz przetwarzanie. Liczy się nie to, czy ktoś mówi prawdę czy nie, lecz jedynie sposób, w jaki to czyni; sprawność technologii informacyjnej zdaje się być ważniejsza aniżeli wymiar etyczny tego, co jest przedmiotem informacji. Jeśli postęp w zakresie technologii informacji będzie wykorzystywany do zwiększenia oddziaływania służącego manipulacji, to stanie się on wyraźnym zagrożeniem dla człowieka, dla rozwoju jego osobowości, albowiem będzie prowadził do zniszczenia indywidualności ludzkiej, będzie rodził postawy dyspozycyjności i oportunistu.

Jako przestrożę trzeba odczytywać słowa Jan Paweł II na temat kryzysu kultury zachodniej i społeczeństwa zachodniego: „Ta utrata mocy życiowych i wpływu zdaje się mieć podłoże w kryzysie prawdy. Sens prawdy pod każdym względem uległ poważnemu zachwianiu. Wnikliwa obserwacja pozwala stwierdzić, że ostatecznie chodzi tu o kryzys metafizyczny. W ślad za nim idzie upadek wartości słowa, lekceważenie, którego źródłem jest zamieszanie i brak ufności pomiędzy osobami [...]. Obiektywne widzenie prawdy często jest zastępowane stanowiskiem subiektywnym, bardziej lub mniej spontanicznym. Moralność obiektywna ustępuje miejsca etyce indywidualnej, w której każdy zdaje się być sam dla siebie normą działania i godzi się na wymagania wierności wyłącznie wobec tej normy. Kryzys pogłębia się jeszcze bardziej, gdy efektywność zajmuje miejsce wartości. Wskutek tego pojawiają się wszelkiego rodzaju manipulacje i człowiek czuje się zagubiony – jeśli chodzi o wartości – coraz bardziej niepewny, odnosi wrażenie, że żyje w społeczeństwie, w którym brak pewnych elementów oraz ideałów”²⁵.

Trzeba przy tym pamiętać, że współczesne społeczeństwo charakteryzuje się narastającą depersonalizacją relacji międzyludzkich. Człowiek w takim społeczeństwie jest często „człowiekiem z tłumu” – kimś anonimowym, wykorzenionym, podatnym na różnego rodzaju manipulacje. Wykorzenienie w połączeniu ze swoistą konsumpcją informacji sprawiają, że proces samoidentyfikacji człowieka jest bardzo utrudniony, a dla pewnych ludzi staje się prawie niemoż-

²⁵ Jan Paweł II, *Kultura i perspektywy przyszłości świata* (Przemówienie podczas spotkania z intelektualistami, Uniwersytet w Coimbra, 15 V 1982), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 3(1982) nr 5, s. 15.

liwy. Technologiczna sprawność informacji może zatem doprowadzić do stanu zniewolenia społecznego. Niebezpieczeństw tych nie wolno nie dostrzegać. Ludzie, zafascynowani możliwościami, jakie dają im obecnie technologie informacyjne, nie zawsze zdają sobie sprawę, że może to prowadzić do zredukowania obszaru ich wolności. Czyż zniewolenie tego typu nie ujawnia się już teraz w narastającym zjawisku pasywności w odbiorze informacji?

Występowanie zjawiska manipulacji w środkach przekazu informacji wyraźnie ukazuje, że postępowi technologicznemu powinien towarzyszyć moralny rozwój życia społecznego, ukierunkowany na integralny rozwój osoby. Rozwój moralny może uchronić społeczeństwo przed niebezpieczeństwem, jakie płynie z ideologii panekonomicznej, która – sprowadzając całe życie społeczne do praw rynku – doprowadziła do komercjalizacji procesów informacji. W sytuacji tej informacja dla wielu stała się jedynie towarem, który trzeba dobrze sprzedać. Tak rozumiany przekaz informacji nie ma na celu komunikowania się z innymi, aby w ten sposób tworzyć relacje międzyosobowe oparte na prawdzie i miłości; staje się on raczej pewnego rodzaju transakcją ekonomiczną, a więc okazją do finansowego wzbogacenia się.

Fakt, że informacja stała się towarem, nie może być oceniany jednoznacznie negatywnie. W encyklice *Centesimus annus* Jan Paweł II wskazuje wyraźnie na nową, coraz bardziej znaczącą formę własności, jaką stanowią wiedza, technika i umiejętności (por. nr 32). Społeczeństwo informacyjne tworzy się przez upowszechnianie tej właśnie formy własności. Swobodny przepływ informacji pozwala bowiem na lepsze rozpoznanie tego wszystkiego, co może służyć również rozwojowi ekonomicznemu. Co więcej, jak stwierdza Papież, „ten proces, który w sposób konkretny i jasny ukazuje prawdę o osobie, prawdę nieustannie potwierdzaną przez chrześcijaństwo, zasługuje na uwagę i przychylność. Istotnie, głównym bogactwem człowieka jest wraz z ziemią sam człowiek. To właśnie jego inteligencja pozwala odkryć możliwości produkcyjne ziemi i różnorakie sposoby zaspokojenia ludzkich potrzeb” (tamże). Czy jednak zafałszowana hierarchia wartości, tak widoczna w procesie kształtowania się społeczeństwa informacyjnego, nie prowadzi do zagubienia tej fundamentalnej prawdy, że głównym bogactwem człowieka jest sam człowiek?

Obecna sytuacja nie jest jednak nieodwracalna. Trzeba uczynić wszystko, aby w rozwoju społeczeństwa czynnikiem rzeczywiście decydującym był sam człowiek, „jego zdolności poznawcze, wyrażające się w przygotowaniu naukowym, zdolności do uczestniczenia w solidarnej organizacji, umiejętność wyczuwania i zaspokajania potrzeb innych ludzi” (tamże). By się tak stało, konieczny jest bardziej sprawiedliwy dostęp do tego rodzaju własności, którą stanowią informacja i wiedza. Dla wielu ludzi nie jest dzisiaj możliwe „zdobycie podstawowych wiadomości, które pozwoliłyby im wyrazić ich zdolność tworzenia i rozwinąć swe możliwości. [...] są oni, jeśli nie wyzyskiwani, to w znacznej mierze pozostawieni na marginesie, i rozwój gospodarczy dokonuje się, rzecz

można, ponad ich głowami, o ile wprost nie ogranicza już i tak zawężonej przestrzeni ich działalności gospodarczej, z której żyją” (tamże, nr 33).

Wszystko to wskazuje, że rozwój społeczeństwa informacyjnego niesie z sobą zarówno pewne szanse, jak i zagrożenia. Świadomość tych zagrożeń nie powinna odbierać nadziei, lecz kształtować przekonanie o konieczności budowania życia społecznego na fundamencie moralnym. Im większymi środkami technicznymi dysponuje człowiek, tym bardziej powinien on rozwijać się jako istota moralna, bo tylko wtedy środki te będzie mógł spożytkować dla własnego dobra i dla dobra innych osób. Jeśli nawet prawda ta z trudnością przebija się do świadomości szerokich kręgów społecznych, to jednak nie brakuje ludzi świadomych, że tylko pierwszeństwo etyki przed techniką zagwarantuje prawdziwy postęp – postęp w rozwoju społeczeństwa, a także w integralnym rozwoju każdego człowieka.

Odwoływanie się do obiektywnej hierarchii wartości i kształtowanie zgodnej z nią hierarchii informacji, pozwala człowiekowi ocalić swój zmysł krytyczny i nie poddać się uzależnieniom, jakie niosą ze sobą nowe technologie informacyjne. Roztropne rozpoznawanie wartości tego wszystkiego, co jest dostępne na rynku informacji, stanowi konieczną drogę do zbudowania wewnętrznej harmonii. Jeśli człowiek nauczy się wybierać, jeśli będzie – mocą swojego prawego sumienia – dokonywać właściwych wyborów, to ani natłok informacji, ani ich miałość nie będą w stanie zniszczyć jego wewnętrznej integralności.

*

Przyszły kształt społeczeństwa informacyjnego w ogromnej mierze zależy od tego, czy będzie ono zbudowane na fundamencie integralnej antropologii. Kościół, który jest strażnikiem i promotorem pełnej prawdy o człowieku, w szczególności tej prawdy, którą odczytuje poprzez Chrystusa, w świetle Jego Ewangelii, staje przed szczególnym zadaniem uczestniczenia w budowaniu społeczeństwa informacyjnego w duchu integralnej wizji człowieka. Zadanie nie jest łatwe, bo to orędzie prawdy nie zawsze spotyka się z właściwym zrozumieniem i przyjęciem. Kościół, będąc jednym z ostatnich nieugiętych świadków pełnej prawdy o człowieku, jest nadzieją dla świata – także dla społeczeństwa informacyjnego.